

## **Gronkiewicz-Waltz nie tańczy z Warszawą.**

Lektura posylwestrowych gazet codziennych i pierwsza noworoczna refleksja. Rzeczywistość realna znowu rozminęła się z medialną. Nie znalazłem choć jednego słowa krytyki pod adresem nowej Prezydent Warszawy Hanny Gronkiewicz-Waltz za niezorganizowanie w Sylwestra zabawy pod gołym niebem dla mieszkańców miasta. Nadrabiam zatem tę lukę.

Przyzwyczailiśmy się do świętowania Sylwestra na wolnym powietrzu z udziałem artystów, zespołów, pokazem sztucznych ogni, zbiorowym odliczaniem ostatnich sekund starego roku. Jest to podniosłe wydarzenie, moment oczekiwany przez wszystkich, i z prawa i z lewa łącznie z moherami. Setki tysięcy ludzi gromadzi się w Nowy Rok we wszystkich metropoliach świata. W relacjach telewizyjnych oglądamy wspaniałe widowiska z wielkich miast: Paryża, Londynu, Rzymu, Berlina, Moskwy. Migawki ze światowych stolic wędrują potem w globalnej sieci telewizyjnej, dzięki czemu możemy nawet posłuchać, jakie życzenia składają sobie zwykli ludzie, którzy z różnych powodów wybrali plac w mieście, a nie imprezę w knajpie czy siedzenie w rodzinnym gronie przed telewizorem. Jest to także szeroko rozumiana promocja miasta, kraju i jego mieszkańców. Udaną imprezę noworoczną, która zgromadziła ponad 140 tysięcy ludzi, miał w tym roku Wrocław. Wystąpili m.in. Beata Kozidrak, Piasek, Urszula, Norbi. W Krakowie, gdzie na Rynku Głównym spotkało się ponad 120 tysięcy ludzi, odbyły się spontanicznie zaimprovizowane na scenie publiczne zaręczyny

pary, która przyjechała aż ze Sławna. A przed północą wystąpili Edyta Górniak i Piotr Rubik, za darmo, bo to miasto zorganizowało dla swoich mieszkańców sylwestrową zabawę. Zresztą, odnotujmy i przykry fakt, a była nim ostatnia zabawa sylwestrowa dla krakowskiego starszego posterunkowego Zygmunta K., który z zawartością 1.3 promila alkoholu we krwi uderzył radiowozem w prywatnego mercedesa.

Wszystkie dzienniki telewizyjne pokazały specjalny sylwestrowy pociąg zajeżdżający na „najsłynniejszą” stację kolejową we Włoszczowej. Podobno zabawa na peronie trwała do białego rana. Media nie odnotowały obecności ministra Przemysława Gosiewskiego. Gdyby jednak dostał i przyjął zaproszenie, dopiero byłoby o czym pisać i gadać. Już słyszę te newsy i widzę te nagłówki: „Na peronie we Włoszczowej najlepiej bawił się minister Gosiewski. Nic dziwnego, wszak stację Włoszczowa-Północ wybudował dla siebie”.

Europejska Warszawa, za sprawą naszych nowych władz miejskich i osobiście Pani Prezydent „zorganizowała” się sama i to pomimo silnego porywistego wiatru. Mieszkańcy masowo wylegli na ulice i podwórka, które jak nigdy w roku zamieniły się w place zabaw, fajerwerków i swobodnej konsumpcji alkoholu. No bo niby gdzie ci ludzie mieli iść, skoro na placu Piłsudskiego, na placu Zamkowym nic się nie działo. Za to syreny karetek pogotowia słycać było wszędzie przez całą sylwestrową noc. Odnotowano rekordową ilość wezwań do

poszkodowanych (sztuczne ognie) i zbyt rozweselonych ludzi (bójki po alkoholu).

Było minęło.

Pani Prezydent, jak to mówi młodzież, „olała” swego pierwszego Sylwestra na urządzie. Ten fakt może nie zasługuje aż na specjalny felieton. Jednak dziwi niepodjęcie tego tematu przez tak pełne troski o stolicę media. Kazimierz Marcinkiewicz oberwałby za to. Ale tym razem obrywa za coś innego.

A Hanna Gronkiewicz-Waltz najwyraźniej już od samego początku może liczyć na przychylność mediów. A dziś to więcej niż przychylność mieszkańców.

Starożytni mówili - Vox populi, vox Dei (Głos ludu, głos Boga)

**Wojciech Reszczyński**